

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie 70 hal.

Numer pojedynczy kosztuje
30 hal.

Inserty przyjmuje się za
opłatą po 12 hal. od
wiersza petitu za każdorazowe
umieszczenie.

Reklamacje będą uwzględniane
do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy Alicy Matajki

Względem nadastanych korespondencji ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorem udziela Redakcyja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Za zmianę adresu opłaca się 40 hal., które należy uiszczyć równocześnie z przesyłką prenumeraty

Koledzy! Koleżanki! W jedności siła!

OD ADMINISTRACYJI.

Zalegających z prenumeratą prosimy o wyrównanie rachunku — a wszystkich P. T. prosimy o życzliwe poparcie przez jednanie nam nowych prenumeratorów.

Kilka uwag przedwiecowych.

(Głos z kraju).

Drugi powszechny wiec nauczycielski odbyć się ma niebawem. Odezwy zwołujące nauczycielstwo rozesłano, porządek dzienny wiecu ułożono i podano do wiadomości ogółu. Stoimy wobec faktu, następującego każdemu z nas pewne uwagi i wnioski.

W nadziei, że Szanowna Redakcyja nie odmówi mi swej gościnności w szpaltach „Szkolnictwa“, zamieszczam poniżej te uwagi, które przed wszystkimi innemi na myśl się nasuwają.

Przyznam się na wstępie, że w tym roku jeszcze zwołania II. wiecu wcale się nie spodziewałem. Dlaczego? Cofnijmy się po I. wiec nauczycielski. Znaczna część nauczycielstwa odczuwała wówczas żywo jego potrzebę. Chodziło o jawne i głośne, zbiorowe powtórzenie tych żądań nauczycielskich, które poprzednio stawiane w petytych i prośbach, w nielicznych nakoniec pismach, nazywano tak często żądaniami garstki mal-kontentów.

Wiec powszechny przekonał cały ogół społeczny, że nie garść niezadowolonych stawia wygórowane żądania, że ruch nauczycielski nie jest wynikiem niezdrowej agitacji, jak to często dla uspokojenia sumienia i kieszeni powtarzano. Wiec starczył za dowód, że cała 9-tysięczna armia nauczycielska ma żądania jedne i te same, żądania wcale nie wygórowane, lecz przykrojone ściśle do miary usług, oddawanych krajowi i państwu, do zasady sprawiedliwości społecznej. Powzięliśmy wówczas, zdawało się wszystkie, najważniejsze dla nauczycielstwa uchwały i rezolucyje, wybraliśmy też

komisyję wykonawczą do przeprowadzenia tych uchwał. Rezultat dzisiejszy — uchwały pozostały na papierze — do wprowadzenia ich w życie zbliżyliśmy się bardzo niewiele — a drugi wiec za plecami. O ile on sprawę naszą naprzód posunie, tego na razie przesądzać nie myślę, poprzestając na zaznaczeniu faktu, że uchwały I. wiecu dotychczas urzeczywistnienia doczekać się nie mogły. Komisyja wykonawcza robiła co mogła, starań nie szczędziła, ale stosunki nasze są tego rodzaju, że w tak krótkim okresie czasu o przeprowadzeniu wiecowych uchwał mowy być nie mogło. Fakt ten powinien być dyrektywą dla komisji wykonawczej, a zarazem wskazówką, że ze zwołaniem II. wiecu powstrzymać się jeszcze należało do czasu, gdy bodaj jeden dezyderat wiecowy doczeka się urzeczywistnienia.

Zamiast rozważenia tego momentu zwołano II. wiec przedwcześnie i naznaczono go aż na 2 dni. Po co? Jeżeli wiec ma być manifestacyjnym niejako przypomnieniem spraw zaległych (na co wskazują niektóre punkta porządku dziennego), to czyż 1 dzień na to nie wystarcza? Nauczycielstwo biedne; koszta podróży zwiększają się przez konieczność 2-dniowego pobytu we Lwowie, skutkiem czego niejeden powstrzyma się od przyjazdu i liczba uczestników wiecu może się skutkiem tego znacznie zmniejszyć. Te 2-dniowe obrady to pomysł w istocie wielce niefortunny i chyba dlatego tak się stało, aby można wyczerpać cały wiecowy porządek dzienny. I oto zawadzamy o nową kwestyję. Cała litania spraw. Oprócz formalności zwykłych i ewentualnych wniosków samoistnych 12. referatów i jak sądzić należy — tyle niemal dyskusji po odnośnych referatach. Obawiam się czy to nawet na 2-dniowe obrady wiecowe nie za wiele! Odpowiedzieć mógłby ktoś na to: referaty przygotowano — dyskusyje nie będą długie. Za pozwoleniem! Rezolucyje i uchwały wiecowe mają wartość o tyle tylko, o ile należyście i wyczerpująco je umotywowano.

Doświadczenie niejednokrotnie wykazało, że na

wieczach ogólnych zazwyczaj słabo i niedostatecznie umotywowane rezolucje jednomyślnie i bardzo szybko się uchwalają. Pytanie jednak, czy takie rezolucje mają wartość; czy mogą one dla odnośnych władz być pożądanym substratem do różnych zmian i ulepszeń, skoro im brakuje najważniejszej rzeczy — należytego umotywowania? Uwaga ta mogłaby ewentualnie przystosowaną być i do naszego wiecu — Weźmy tylko VIII, X, XI, lub XII. punkt porządku dziennego. Ile tam motywów trzeba naprowadzić, ile propozycji postawić! Czy znajdzie się dość czasu na samo gruntowne omówienie tych spraw?

I tu tkwi drugi niefortunny pomysł zwołujących wiec. Nie należało bezwarunkowo rozszerzać porządku dziennego II wiecu, dopóki bodaj część rezolucji poprzednich nie zostanie spełnioną, a tem mniej wskazaniem było wkładać w porządek dzienny II wiecu sprawy, nie mające żadnego związku ze sprawami pierwszego wiecu. Tyle różnych spraw naraz należyście obmyśleć i załatwić, a potem przeprowadzić nie da się — rezolucje wiecowe pozostać mogą znowu tylko na papierze, bodajby aż nie do następnego wiecu. Nie twierdzą bynajmniej, że wiece nauczycielskie mają się zajmować ciągle prawie jednym i temsamem — byłoby to nawet rzeczą ze wszech miar niepożądaną — owszem stopniowe rozszerzanie programu powinno mieć miejsce i wiec powinien to każdą razą, markować, ale program rozszerzać należy w miarę i dopiero wtedy, gdy poprzód postawione postulaty wchodzą

na drogę urzeczywistnienia, aby nie wytwarzać nawału spraw, domagających się załatwienia i chaosu żądań.

Skoro przeto zwołanie II. wiecu stało się już faktem dokonany, należałoby koniecznie przed wiecem jeszcze ograniczyć czas trwania wiecu do 1 dnia a w ślad za tem ograniczyć materiał obrad wiecowych do kilku tylko spraw, najbardziej aktualnych, najważniejszych dla nauczycieli i możliwych do przeprowadzenia. Należałoby także materiał obrad wiecowych poprzednio przygotować należyście, zebrać wszelkie wskazane rezolucje i ich motywa i te przedłożyć wiecowi do rozstrzygnięcia.

Od Redakcyi. Uwagi powyższe podzielimy w zupełności. Bardzo dobrze wobec tego zrobi komisya, gdy wiec *tylko na jeden dzień* zwołany zostanie; życzenie takie słyszeliśmy z ust nawet zamożniejszych nauczycieli. Nadto sprawy ważniejsze powinno nauczycielstwo omówić wszechstronnie na Oddziałach i Kółkach pedag., rezultat dyskusji przysłać przed wiecem komisji do zużytkowania. Również i wnioski należyście umotywowane nadsyłać mogą nauczyciele przed wiecem do komisji.



NAUCZYCIEL I PROBOSZCZ.

(Sprawozdanie z izby sądowej).

Pod przewodnictwem r. Jasińskiego odbyła się z. m. we Lwowie rozprawa o obrazę czci, popełnioną przez ks. Wład. Pauka, gr. kat. proboszcza

„DLA IDEI“

Poświęciła wszystkie żywotne siły umysłu, by pracować dla ludu, by dźwignąć go z upadku, wiekowej niewoli, by zrodzić w nim przekonanie, że i on zdolnym jest do zaabsorbowania sobie tej oświaty, jakiej mu odmówiono, wydarto — że on jest ową zdrową siłą żywotną narodu, na której opartą ma być w przyszłości potęga narodowościowa. Zaparła się przekonań swych rodowych, wyssanych z piersi matki pojmując moralną krzywdę nieoświeconych mas społeczeństwa, wołających spragnionym głosem: „oświaty! — pracy!“

Zerwała stosunki z arystokratycznym światem niechętnym ludowi, opuściła dom, by pracować w ciemnym ustroniu, zniżyła się pod słomiane strzechy, by żyć z ludem, by zbliżyć się do tych, których odtrącono, pomijano z pogardą i wstrętem. Pracowała bez wytchnienia, z tem większym zapałem, im lepsze skutki swych zabiegów widziała. Nie dbała na uprzedzenia jednostek — te bowiem z biegiem czasu stawały się powolnymi zwolennikami idei i prawdy. Dojrzewiała doniosłość swego powołania, obowiązki,

zawodu, dodatnie i ujemne strony, pragnące jego wyższości lub zagłady — była wzorowym typem nauczycielki, matki i opiekunki ludu. Widziano ją najrzadszym gościem w murach starostw, rad okręgowych, inspektorowie byli dla niej osobami obojętnymi, toteż niejeden wbił w siebie to przekonanie, że nie będąc „fagasem“ co się kobietom często zdarza, nie będąc natrętną w żądaniach pomijano ją wtedy, kiedy przysługiwało jej prawo pierwszeństwa. Lecz mylono się — nie dbała o to, a nawet unikała.

Uznając swą pracę za będącą na dobrej podstawie, mogącą się już o własnych siłach ludu rozwijać, widząc indziej, kolosalne zacofanie, braki, postanowiła zmienić swą posadę. Wybrała miejscowość najcięższą dla swej pracy, wierząc silnie w moc swych sił młodych i doniosłość powołania.

Lecz jak grubo się zawiodła?!!

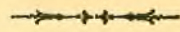
Jaki twardy grunt! jakie zacofanie, zdemoralizowanie! — Oczom, uszom wierzyć nie chciała, a jednak w gruncie rzeczy tak było! — Nie zawahała się, rzuciła się z pracą i poświęceniem w wir oplakanych braków u ludu, wyteżała wszystkie myśli nad sposobami zapobieżenia złemu, lecz napróżno! Z czasem i siły zwolna ją opadały, dusza napelniała się gory-

w Sadzawie na osobie Eljasza Bałasza, nauczyciela lud. w Prohowce. Ks. Pauk w styczniu br. zamieścił w „Rusłanie“ korespondencyę z Bohorodeczan p. t. „Nauczyciel i tym Bałasz spalił nową szkołę w Chlebowce ad Sadzawa“, w której pomawia Bałasza o podpalenie szkoły, dalej o *sfalszowanie budżetu gminnego, o popętnienie rozlicznych malwersacyi, wyzyskanie asekuracyi „Dniestru“ i o mściwość.*“

Akt oskarżenia przedstawia sprawę następująco: Ks. Pauk uważając Bałasza za zaciętego wroga propagandy moskalofilskiej powziął ku niemu śmiertelną nienawiść i poruszył wszystkie sprężyny, aby pozbyć się ze wsi niewygodnego człowieka. Bałasz znosił jednak z pokorą prześladowania ze strony proboszcza, cichy i potulny spełniał najsumienniejsze obowiązki nauczyciela, stosował się do rad i wskazówek swej władzy przełożonej i proboszcza, jednakowoż w jednym kierunku był niezwruszonym, t. j. nie chciał sączyć do młodych dusz trucizny carosławia i nienawiści do Polaków. Ks. Pauk rozpoczął w r. 1903 naprzód akcyę przeciw ojcu oskarżyciela Wasylowi Bałaszowi, ówczesnemu pisarzowi gminnemu. Podszuczując przeciw niemu włóścian i obwiniając pisarza o rozmaite czyny karygodne, począł identyfikować ojca z synem i przeciwko obu wymyślał potworne plotki. Ks. Pauk szpiegował na każdym kroku nauczyciela, wreszcie zadenuncyował go do Rady Szkolnej okręgowej. Władza wytoczyła skutkiem tego śledztwo, lecz przekonawszy się o bezpodstawności zarzutów, zastanowiła je. Wasyl

Bałasz, chcąc synowi oszczędzić przykrości, złożył urząd pisarza, otrzymawszy w poprzód absolutoryum i podziękowanie od zwierzchności gminnej za swą działalność. Ks. proboszcz wniósł wtedy denuncyacyę na nauczyciela do Rady Szkolnej kraj. we Lwowie, ale i ten zamach nie udał się księdzu. Nareszcie, gdy wybudowana świeżo w Chlebowce szkoła spłonęła, wtedy kilku zbałamuconych włóścian wskazało na nauczyciela, jako na sprawcę podpalenia. Żandarmerya przyaresztowała nieszczęśliwą ofiarę potwarzy, a sąd w Bohorodeczanach po przeprowadzonych dochodzeniach *każał wypuścić nauczyciela na wolność i zastanowił dochodzenia karne.* Ostatnim ciosem jaki ksiądz zadał nauczycielowi, była korespondencya w „Rusłanie“. Oskarżenie wnosił dr. Leser, a bronił podsądnego dr. Kost' Lewicki. Podsądny przyznał się do autorstwa korespondencyi, podając, że zarzuty w niej zawarte oparł *na krążących we wsi wersyach* i w tym kierunku chciał prowadzić dowód prawdy, powołując świadków na stwierdzenie krążących wśród ludu plotek. Trybunał jednak do tego nie dopuścił, wobec czego ks. Pauk *złożył oświadczenie, w którym cofnął wszystkie zarzuty, skierowane przeciw nauczycielowi Bałaszowi, jako bezpodstawne i oparte na plotkach.*

Kto teraz wynagrodzi biedakowi honor, łyzy i cierpienia, oraz w jaki sposób zrehabilitują władze pokrzywdzonego nauczyciela?



czą i rozczarowaniem, cicha łyza była tylko obrazem jej wewnętrznego stanu.

Niesforność i niemoralność nawet najdrobniejszej dziatwy, brak dobrego przykładu ze strony ojców, a przez to i niechęć do nauki i pracy były powodem jej męki wewnętrznej, rozczarowania. Wiedzieć trzeba — że młodzież tamtejsza skłonniejszą była do kieliszka, bi-jatyk, ba nawet podpalania niż do nauki — co stało się niepokonanym nałogiem. Nocne niepokoje, rozboje, oto żywioł młodzieży dorastającej, ojców gminy. Zamamykano drzwi, a i te jakimś „cudownym“ sposobem się otwierały itd. itd. brr... Zdemoralizowanie oparowało ogół, a zakłady karne przyjmowały w kura-tele od czasu do czasu, spaczony umysł, lub inny przypadek kładł kres epizodom wstrętnym.

Idea apostołska słabej kobiety była głosem wołającego na puszczy — przymus szkolny nie wiele pomagał, raczej rozgoryczał umysły zacofańców, toteż onego czasu z piersi młodocianych wyrwał się okrzyk: „podpalić szkołę“, zniszczyć tę kość niestrawną w łonie rozhukanego żywiołu — i zażyć swobody!

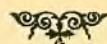
Myśl stała się czynem; węzły zapalanej słomy ochciwie muskały drzewne ściany szkoły, lecz jakaś opiekuńcza dłoń zniszczyła zarzewie przed katastrofą.

Po tym nieudalym zamachu, szyby miały paść pod ciosami kamieni, miała „ofiara“ paść ofiarą. Straszono ją, poniżano moralnie, niszczone jej zdrowie nie do opisania. Niezem opieka Starostwa, Żandarmeryi czujność, i kiedy zrodziła się myśl przeniesienia jej z tego haosu piekła — Opatrzność przeniosła ją na swoje łono.

Zmarła nagle w kwiecie wieku, pełna nadziei dla idei swej, z winy i złej woli tych, dla których pracowała. Nie dorosli oni do tego stopnia, by zdolali ocenić poświęcenie swej opiekunki.

I przyszła druga „ofiara“ na jej miejsce, by w podobny sposób zginąć, bo bezczelność ludzka jeszcze szerzej rozwarła pazury, by wydrzeć życie tym, którzy pracują dla idei. Rozhulały żywioł rozpoczął działalność od napaści w mieszkaniu ustronnem, na rozbiciu drzwi, zamków szkolnych — z drugiej strony jakiś exteolog, który zapewne sporo grzeszków ma na sumieniu, w porze nocnej napastuje tę drugą ofiarę i zmusza ją do uciekania do szkoły w drugiej wsi lub żądania pomocy.

ODLUDEK.



Dwa typy szkół.

Nareszcie i lud wiejski przyszedł do przekonania, że praca szkolna w ostatnim dziesięcioleciu w szczególności zaś od chwili zaprowadzenia nowych książek i podziału szkół na typy jest o 50% mniej wydatna, aniżeli udzielana według planu pierwszego wydania. Znakomity artykuł na powyższy temat umieścił onegdaj „Przyjaciel ludu“ powiadając całkiem słusznie, że w książkach dla szkół typu niższego *jest bardzo* wiele takich ustępów, których celem jest, aby chłop nigdzie nie wyjeżdżał za granicę, nie garnał się do szkół wyższych i nie pragnął niczego ponadto, co ma. Z książek szkolnych dopiero pokazało się co większość sejmowa chce osiągnąć przez podział szkół na typy.

Obniżając poziom wykształcenia w szkołach typu wiejskiego, podwyższono go w mieście. Do istniejących klas czterech dodano jeszcze dwie, postarano się o dobre książki, a przez to różnica we wykształceniu dziecka chłopca i mieszczanina wzrosła wielce. — Szkoły miejskie otacza się wielką opieką, zaopatruje się je w biblioteki dla nauczycieli i uczniów, w potrzebne przybory do uzmysłowienia nauki fizyki, historii naturalnej, geografii itd., natomiast szkoły wiejskie zostawiono samym sobie, a od kilku lat, prócz paru książek dla biednych dzieci, szkoły te nie otrzy-mały.

Największa jednak krzywda dzieje się szkołom wiejskim przez to, że obsadza się je nauczycielami niekwalifikowanymi, podczas gdy do szkół miejskich wybiera się nauczycieli lub nauczycielki z ukończonym seminaryum, a jeszcze wysyła się ich na osobne kursa, pół roku lub nawet rok trwające. — Niekwalifikowanych sił nauczycielskich mamy w Galicyi około dwa tysiące, a rozmieszczone są one przeważnie po wsiach. Taka panna (bo one przeważnie są bez kwalifikacyi) niema pojęcia o nauczaniu, toż nauka chrómac musi, a że takim niekwalifikowanym siłom oddaje się zawsze najniższe klasy, więc nic dziwnego, że dziecko mając złe początki, nie jest zdolne pojąć nauki w wyższych klasach i z nauki szkolnej nie odnosi tej korzyści, jakąby odnieść mogło.

Utworzenie więc typu wiejskiego szkół nie miało na celu wykształcenia wieśniaka w rolnictwie, ale obniżenie jego wykształcenia. Z utworzeniem typu wiejskiego szkół zamierza Sejm założyć zakład, mający kształcić nauczycieli do szkół wiejskich. — Stań-czyzy zapewniają, że wykształcenie tych nauczycieli nie będzie niższe od wykształcenia nauczycieli szkół miejskich, lecz to jest bezczelna blaga. Tak mówiono w Sejmie, gdy tworzone typ niższy szkół, a jednak faktem jest, że po dziesięciu latach istnienia nowych planów i książek przyszli nauczyciele do przekonania,

że plany te są gorsze od dawnych, i że wiadomości dzieci, kończących dzisiejsze szkoły wiejskie, są mniejsze.

Dziś — woła korespondent „Przyjaciela ludu“ — powinien lud protestować nie tylko przeciw ustawie drogowej, łowieckiej itd., ale i szkolnej, a *przeciw ostatniej tembardziej*, że dotyczy ona wykształcenia stanu włościańskiego. W pierwszym rządzie więc należy domagać się zniesienia typów szkół, a zaprowadzenia jednolitej szkoły ludowej, dalej obsadzenia posad przy szkołach nauczycielami lub nauczycielkami kwalifikowanymi i tej samej opieki dla szkół wiejskich, jaką otacza się szkoły miejskie.

Szkoła gospodyń.

Aby praca, podjęta nad ludem, najprędzej i najlepiej się powiodła, *należy przedewszystkiem zwrócić starania do wychowania i podniesienia kulturalnego kobiet-wieśniaczek*, które z natury swej są najbardziej konserwatywne, a *największy wpływ wywierają na swe otoczenie*.

Tę właśnie kwestyę odczuli i pojęli jak najlepiej ludzie dobrej woli, a mianowicie członkowie Wydziału Rady powiatowej w Łańcucie, i postarali się o założenie w Albigowej, kosztem powiatu, z pewną pomocą kraju „*Szkoły gospodyń wiejskich*“, w którejby córki włościan, tak z powiatu, jak z całego kraju, uczyły się tego, co każda dobra gospodyni wiejskiej chaty umieć powinna. Więc hodowania bydła, trzody i drobiu, aby największy dochód przyniosły; odpowiedniego obchodzenia się z nabiałem, pieczywą, gotowania zdrowych i smacznych potraw, z tych prostych artykułów, jakimi lud się żywi; prania, prasowania, szycia i robót ręcznych, wreszcie ładu i porządku domowego, oraz higienicznego zachowania, tak bardzo niedostatecznych u naszego ludu.

Do urzeczywistnienia tej pięknej myśli zabrano się zaraz po jej powzięciu, wysyłając obecną kierowniczkę za granicę dla dopełnienia odpowiednich studyów i otwierając następnie kurs gospodarczy w wynajętym tymczasowo lokalu w Albigowej, gdzie już trzeci rok odbywa się nauka, a doskonale pomyślany statut, czyni tę szkołę w naszych stosunkach wprost niezbędną instytucją.

Niestety jednak i ta szkoła, jak wiele innych w naszym kraju, walczy z trudnościami, nie mając dostatecznych środków materialnych, do szerszego rozwinięcia się, wprowadzenia ulepszonych urządzeń, powiększenia liczby sił nauczycielskich i ustalenia się, na wysokości swego zadania. A przecie lud garnie się do niej chętnie i co roku kilkanaście dziewcząt z niej korzysta, a liczba ich wrastałaby z pewnością

z każdym rokiem, gdyby szkoła mogła tak stać, jak jest pragnieniem inicjatorów, opiekunów i kierownictwa. Do tego jednak potrzeba poparcia nie jednostek, ale całego kraju, wszystkich komu przyszłość nasza leży na sercu; zainteresowanie się ogółu, aby takiej instytucji przyjść w pomoc, stworzyć z niej ognisko przyszłej kultury i dobrobytu.



Wszystko jest możliwe.

(Dokończenie.)

Wychodząc z założenia, że człowiek może sobie swoje indywidualne pojęcia i wyobrażenia zbierać w sposób rozmaity i taki zbiór czyli takie uświadomienie jest zasobem myślowego materiału, to warto pomyśleć, jakimi repertuarami pojęć i wyobrażeń, rozporządzają rozmaici ludzie.

Wiemy, — że „co głowa, to rozum“, — a łatwo zrozumieć dlaczego. Oto dlatego, że każdy, — rozporządzając innym repertuarem osobistych pojęć i wyobrażeń, — każdy stwarzać sobie może myśli indywidualne (które wyraża i utrwała), z materiału myślowego takiego, jakim rozporządza.

Ludzie to przedstawiciele swoich pojęć i wyobrażeń, konkretnych i abstrakcyjnych, różnych, co do jakości, a także każdy z nas rozporządza inną ilością pojęć i wyobrażeń.

Wychowanie zaczynamy od metafizycznej wiary, w przyczynowość, bo wszystkich efektów nie może rozumieć umysł młody, ale czyż zna nasz ogół to, co każdy zmysłami w przyrodzie może sprawdzać?

Kto wśród czego żyje, to rozpoznaje i jakoś pojmuje, a jednak podróżując zauważyłem, że w ludzkich repertuarach pojęć i wyobrażeń, brakuje przeważnie pojęć kosmograficznych, że w urzędzie jest wiele specjalistów teoretyków i praktyków.

Nie można powiedzieć, że wszędzie trzeba wychować „typy“ celowo, — a rzecz można, iż każdy człowiek musi mieć koniecznie dostateczny zasób pojęć ogólnych, zaś poinformowanie specjalne — fachowe służyć ma każdemu do zarobkowania.

Obserwując, przyszedłem do ciekawych wyników, ale muszę wypowiedzieć, — iż gdyby wychowanie u nas urządzono w sposób, jaki się daje osobnikom w formie panoramowych obrazów, pojęcia kosmograficzno-przyrodnicze, a następnie geograficzno-geologiczne i fizykalno-chemiczne i obrazek o tem, co na kuli ziemskiej istnieje, toby nie było potrzeba tłumaczyć przez wiele miesięcy i lat tego, co pozna się zmysłami od razu.

Pożytek z podróżowania jest właśnie ten, że rozporządza się repertuarem pojęć i wyobrażeń obrazowych, a nie potrzebujemy męczyć umysłów naszych

wyszukiwaniem abstrakcyi, któreby były materiałem na tworzenie sobie treści myślowych.

Przewiduję, że z czasem musi przyjść do tego, iż będzie się uczyć po szkołach tylko czytania, pisania i dawać się będzie elementarne pojęcia i wyobrażenia uczniom.

Resztę dadzą bezpłatne powiatowe czy miejskie urządzenia panoramowo-kinematograficzno-fonograficzne.

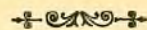
Amerykanie tę sprawę już po części zrealizowali, bo mają szkoły fonograficzne, ale gdybyśmy się wzięli do zrealizowania sprawy, dla celów publicznego wychowania w znaczeniu, jak to jest możliwem, toby można stworzyć dzieło, mające wielkie znaczenie kulturne.

Będąc w Ameryce, chciałem sprawę tak zrealizować, odniosłem się z tem nawet do wydziału oświaty w Washingtonie, — mam nawet list stamtąd, jednak zrealizowanie takiego pomysłu w kraju obcym bez posiadania środków, znajomości i stosunków, jest nie możliwem.

Proszę pamiętać, że pomysły naszego kolegi Szczepanika uważano za fantazyę niemożliwą do urzeczywistnienia — a dziś fantazyja ta przynosi miliony dochodu.

Dobrze będzie, jeśli doświadczeni wychowawcy wyrażą swoje zdania o projekcie i podadzą sposób, jakby rzecz całą załatwić.

Br. Ś.



Wspólnemi siłami!

Dyrekcya kraj. Ogniska nauczycielskiego przesyła nam odezwę, którą umieszczając z największą chęcią, dołączamy szczerze życzenia: *Szczęść Boże!* tak szlachetnem usiłowaniam.

„Zdawaćby się mogło, że wobec istniejących już w naszym kraju towarzystw nauczycielskich niema potrzeby tworzenia stowarzyszenia nowego. Zapatrywanie takie byłoby jednak zupełnie mylne. Przeciwnie! Takie stowarzyszenie nauczycielskie, któreby poza czysto zawodowymi sprawami zajęło się nauczycielstwem, jako ważnym obywatelskim czynnikiem społeczeństwa w jego dążeniach do rozwoju i dobrobytu, jest w czasie obecnych usiłowań do polepszenia ogólnych ekonomicznych stosunków kraju nie tylko potrzebnem, ale wprost koniecznem.

Zrozumieli to już dobrze liczni Koledzy nasi i spieszą z wpisywaniem się do świeżo założonego stowarzyszenia naszego pod nazwą „Krajowe Ognisko Nauczycielskie, stowarzyszenie ku podnoszeniu dobrobytu wśród nauczycieli, oraz ku popieraniu przemysłu krajowego“. — To też i do Ciebie Szanowny Odbiorco tej odezwy zwracamy się z uprzejmą prośbą, abyś nie pozostał w odosobnieniu, lecz przystąpił niezwłocznie do naszego „Ogniska“! — Wszyscy jak jeden mąż stańmy do apelu, ramię przy ramieniu, do pracy zarówno nad polepszeniem własnej doli, jako też nad podniesieniem ekonomicznem kraju w ogóle!

Nauczycielstwo w szczególności odnosić będzie z należenia do naszej ogólnej organizacji doniosłe korzyści, tem bardziej, że już dziś zgłosił się cały szereg przemysłowców krajowych, którzy oświadczyli gotowość ofiarowywania na rzecz „Ogniska“ stałej prowizji ze sprzedaży swych wyrobów, dokonywanej za interwencją naszą i wskutek poparcia ze strony Nauczycielstwa.

Ta ofiarność stawia nas w tem miłym położeniu, że nie będziemy Szanownych Kolegów obciążać wydatkami i wkładkę roczną ustanowiliśmy w możliwie najniższej kwocie 1 K. na cały rok.

Za opłatą tej jednej korony rocznie będzie każdy z członków miał prawo w myśl § 4-go statutu do korzystania z usług naszego „Centralnego biura korespondencyjnego“ ze „zbioru próbek i wzorów przemysłu krajowego z zakresu przyborów szkolnych“, z bezpłatnych usług naszego „Biura informacyjnego“ z poparciem przy wyrabianiu nauczycielom pożyczek i w ogóle z ułatwiania kredytu; z ulg i zniżek, które „Ognisko“ wyrabiać będzie swym członkom i ich rodzinom przy zakupnie książek, biletów jazdy, biletów kąpielowych, przy umieszczaniu w uzdrowiskach, bursach itd., tudzież z ułatwień przy zbywaniu owoców pracy naszych Kolegów.

Nadto zamierza „Ognisko“ powołać wkrótce do życia kursy przygotowawcze do egzaminów kwalifikacyjnych i wydziałowych, oraz schronisko nauczycielskie z taniem, a nawet bezpłatnem pomieszczeniem dla nauczycieli na czas przyjazdu do Lwowa lub Krakowa. „Ognisko“ nasze przedsięwzięło już poważne kroki, celem umożliwienia dojścia do skutku tak potrzebnej instytucji, jak sanatorium dla chorych nauczycieli. Sprawa ta jest na drodze do bliskiej realizacji. — Wreszcie każdy członek będzie mógł korzystać z odezwo, kwestyonaryuszów, komunikatów i peryodycznych informacyi, które „Ognisko“ zamierza drukować i rozsyłać od czasu do czasu. — Niniejszą odezwe roszylamy do wszystkich Kolegów na ręce Zarządów dotyczących szkół. Dalsze odezwy i druki roszylać będziemy już z osobna do każdego z nauczycieli, ale tylko do tych, którzy przez nadesłanie wpisowego w kwocie 1 kor. pod adresem skarbnika A. Królikowskiego, Bank krajowy we Lwowie, staną się członkami „Ogniska“. „Ognisko“ bowiem może utrzymywać stosunki wzajemne tylko z członkami. Członkami zaś „Ogniska“ mogą być w pierwszym rzędzie nauczyciele, ale nadto także ci wszyscy, którzy sprzyjają sprawom i dążeniom Nauczycielstwa i zobowiązują się przez wkładki i dary, a nawet fundacye, popierać humanitarne instytucye takie, jak 1) fundusz zapomogowy, 2) sanatorium, oraz 3) bursy i stypendya dla synów nauczycielskich i t. d.

Raczie więc Szanowni Koledzy i Szanowne Koleżanki nietylko sami podpisać deklaracyę przystąpienia na członków i czem rychlej odesłać ją do „Ogniska“, lecz starajcie się nadto zjednywać dla „Krajowego Ogniska Nauczycielskiego“ jak najwięcej członków tak ze sfer nauczycielskich, jak z pośród ogółu obywateli.

O pracach dyrekcji i wydziału, oraz o postępach w działalności „Ogniska“ w kierunku pozyskania korzyści dla członków i akcji na polu popierania przemysłu krajowego donosić będziemy P. T. Członkom osobno — niech więc każdy podpisując deklaracyę poda nam zarazem dokładny swój adres i niech powiadamia nas o każdej zmianie miejsca pod adresem: Dyrekcya

„Krajowego Ogniska Nauczycielskiego“ we Lwowie ul. Akademicka l. 23.

Żywimy nadzieję, że odezwa ta nasza, w której z zasady unikamy szumnych frazesów, a przemawiamy tylko do poczucia solidarności koleżeńskiej, do zrozumienia interesu każdego z nauczycieli i do przeświadczenia, że „w szczęściu wszystkiego są wszystkie cele“ — że odezwa ta szczerzy oddźwięk wywoła w piersiach ośmiutysięcznej armii nauczycielskiej, tudzież w szerokich kołach tych wszystkich Obywateli, co przejęci są prawdziwie ideą oświaty, jako przodowniczką dobrobytu i co pragną, aby bojownicy tej idei, a więc Nauczyciele, stanowili zastępy silne, karne, zdolne, współdziałające z potrzebami narodowemi i współdziałające skutecznie w pracy nad ekonomicznem podźwignięciem kraju naszego.

Lwów, 25. kwietnia 1904.

Dyrekcya: Jan Soleski, prezes, Alojzy Królikowski, skarbnik, Mikołaj Budzanowski, sekretarz, Zygmunt Korosteński, gospodarz.

*

Uwaga od Dyrekcji „Ogniska“: Przy nadsyłaniu deklaracyj lub później, gdy czas pozwoli, raczą P. T. Koledzy powiadamiać nas o tem, jaki przemysł domowy rozwija się w ich okolicy lub miałyby warunki rozwoju, oraz, co możnaby z ich okolicy wywozić do miast stołecznych lub zagranicę (n. p. owoce, grzyby suszone, jaja, masło, wełna, przedziwo, raki, wyroby drewniane itd.) Później będziemy rozsyłać P. T. Członkom odpowiednio zestawione kwestyonaryusze; tem bardziej, że zgłaszają się do nas wciąż interesenci rozliczni, a jeden z nich przyrzekł nawet składać na rzecz „Ogniska“ stosunkowo znaczne ofiary, jeśli Szanowni Członkowie będą go informować o tem, gdzie w jakiej okolicy są do nabycia lub wydzierżawienia dobra, folwarki, lasy i t. d. Rzecz jasna, że wielu z powyższych projektantów damy wymijającą odpowiedź; ale niejedno da się zrobić wkrótce z pożytkiem dla „Ogniska“ i członków za pośrednictwem naszego biura korespondencyjnego. — Zwracamy też uwagę Szanownych Czytelników na to, że w wielu zakątkach naszego kraju mogą się znaleźć stare księgi, rękopisy antyki i monety, które w stolicy bardzo dobrze spieniężyć można.

Przy tej sposobności miło nam jest donieść Szan. Kolegom, że za staraniem dyrekcji i wydziału pozyskaliśmy na rzecz i na dochód „Ogniska“ wydawnictwo t. zw. korespondencyi drukowych, obmyślonych przez członka naszej dyrekcji Z. Korosteńskiego i przyjętych pod ochronę urzędową do L. 79/04

„Korespondencye drukowe“ służą do porozumiewania się przez pocztę za opłatą zniżoną (zamiast 10-halerzowej nalepia się 3-halerzową markę), a przy tem oszczędzają one także wiele czasu, albowiem pytania i odpowiedzi są już drukowane. Podkreśla się tylko to, co się dla kogo nadaje i korespondencya ta idzie jako druk. Formularze „korespondencyi drukowej“ nadające się także do informacyjnej korespondencyi pomiędzy Członkami a „Ogniskiem“ kosztują po 4 hal. czyli 2 ct.; kto jednak nadeśle albo pod adresem „Ogniska“ albo też pod adresem: Redakcyja Dźwigni, Lwów — 4 marki pocztowe po 10 h., ten zamiast 10 sztuk otrzyma jako rabat 12 sztuk „korespondencyi drukowych“ o ile możności odwrotną pocztą. Za pośrednictwem tych „korespondencyj drukowych“ można będzie w przy-

szłości komunikować nasze hjura korespondencyjne oraz informacyjne z P. T. Członkami.

Na żądanie Szan. Kolegów Rusinów wprowadzamy też niektóre druki ruskie: Statut zaś z własnej inicjatywy daliśmy już tłómaczyć na język ruski i zajmujemy się wkrótce wydaniem go — pragnąc postępować zawsze w myśl zasady słuszności i sprawiedliwości.

Ktoby z P. T. Kolegów i Koleżanek miał dla „Ogniska” jakie zapytania, zamówienia, rady lub uwagi, zechce je napisać na osobnym papierze, nie zaś na deklaracji, gdyż deklaracje będą osobno rejestrowane, a korespondencyje osobno.

Wiadomości potoczne.

Czy nie początek rozłamu? „Słowo polskie” donosi, że w najkrótszym czasie ma być urządzony we Lwowie wiec ukraińsko-ruskich nauczycieli ludowych i to za inicjatywą ruskiego Towarz. pedagog. Zastanówmy się, pisze „Słowo” — jaki cel mieć może ów wiec. Polepszenia bytu nauczycieli nie, — gdyż ta sprawa zarówno dotyczy Rusinów i Polaków, sprawy reform w szkolnictwie również nie, bo to rzecz ogółu nauczycielstwa. Wiec ten może mieć przeto znaczenie tylko czysto polityczne.

Niech mówią fakta! Wielu z zacofanych inspektorów, którzy widząc staranie o zrównanie płac nauczycielskich z płacami urzędników 3 rang przypominają malkontentom owe *blogie czasy*, kiedy nauczyciel uczył za 50 zbr. rocznie... Wierzymy, iż panowie ci, chętnie okroiliby nasze płace gdyby mogli, więc gorszą się tak „nieuzasadnionemi i wygórowanemi żądaniami”. Nauczycielstwo powinno przytoczyć nieprzyjaciółom naszym na poparcie swych żądań fakt, że Rada m. Krakowa uchwaliła dla artystów teatru miejskiego emeryturę: po 6 latach należenia do zakładu czwartą część poborów, jednak nie mniej niż 500 kor. rocznie, po latach 10ciu.... trzecią część poborów a najmniej 800 kor., po latach 18tu połowę a najmniej 2000 kor., po latach 24 trzy czwarte a najmniej 2600 kor, wreszcie po latach 30 pełną wysokość poborów a jednak nie mniej niż 3.200 kor. Przy dłuższej służbie nadto za każdy dalszy rok $\frac{1}{30}$ jednak nie mniej niż po 80 kor. za rok.

Nadużycie władzy urzędowej. Poseł do Sejmu i członek Rady Szkolnej okręgowej w Grybowie p. Michał Huza przesyła nam sprostowanie, pisząc w niem, „że umieszczona w „Mieszczaninie” korespondencyja p. t. C. k. patrioci przy robocie, piętnuje niesłusznie Radę Szk. okręgową w Grybowie za okólnik, polecający usunięcie ze sal szkolnych wszystkich innych obrazów prócz Chrystusa i Cesarza, albowiem też Rada Szkolna okręgowa, do której mam zaszczyt należeć, żadnego okólnika w tej mierze nieuchwaliła, lecz jej przewodniczący c. k. starosta p. Waydowicz i inspektor szkolny p. Witoszyński wydali go na własną rękę pod firmą Rady Szkolnej okręgowej, przeciw czemu na ostatniem posie-

dzeniu 17. z. m. zaprotestowałem!” Panowie starosta i inspektor za takie nadużycie władzy powinni być surowo ukarani. Czekamy wyroku ze strony wyższej władzy.

Konkurs. Koło miejscowe T. S. L. w Żabiu poszukuje od 1. września br. uzdolnionej nauczycielki (lub nauczyciela) dla szkół 4-kl. Wynagrodzenie 60 K. miesięcznie, pomieszkanie i ryczałt na opał i usługę. Kompetenci liczyć mogą nadto na 1. lub 2. lekcyje prywatne. Zgłoszenia z podaniem wieku i bliższych szczegółów nadsyłać należy do 30 bm. pod adresem: Adam Czarnecki w Żabiu powiat Kosów.

Nim się stanie krzywda! W powiecie brzeskim jest do obsadzenia posada kierownika szkoły w Borzęcinie. Kandydatów jest kilku, bo posada należy do lepszych, ma bowiem kilka morgów gruntu i duży ogród z pięknym sadem, który założył p. Jarosz. Dowiadujemy się, że Rada Szk. miejscowa oświadczyła się za kandydatem liczącym 26. lat służby — nadto dowiadujemy się, że posadę tę otrzymać ma mimo to p. Szoldra — Zbyszewski, służący wprawdzie dopiero 4 lata, lecz za to szwagier „energicznego” katech. semin. naucz.

Grzech wołający o pomstę do nieba! Z kilku powiatów Galicji wschodniej otrzymujemy doniesienie, że nauczycielki pracujące gorliwie i żmudnie przez pół roku nad nauką robót ręcznych po 4 godziny tygodniowo (nadobowiązkowo) za które w poprzednich latach otrzymywały 15, 16 i 20 kor. — w tym roku dostały po 8, 10 i 11 kor. Podobnie okradane jest nauczycielstwo za nadobowiązkowe godziny na nauce codziennej. Warłoby, żeby w tę sprawę wglądał zechciał p. Wiceprezydent.



Piśmiennictwo.

„Przestrogi i rady zdrowotne dla dorosłej młodzieży”. Rzecz opracowana przez grono lekarzy, wydana staraniem redakcyi „Przewodnika Zdrowia” (Czarnowski, Berlin, Karlstr. 32). — Cena z przesyłką: 30 fen. — 35 hal. — 20 kop.

Książeczka ta zasługuje na powszechne uznanie i na przyjęcie za nieodstępny podręcznik, jak przez samych młodzieńców, tak również i przez starszych, zdolnych wpłynąć zbawienie na blizkie ich sercu młode dusze. Nieraz młodzieńcy ulegają zepsuciu wprost przez nieumiejętność rozróżnienia istotnych prawd od urojenia i przez nieświadomość klęsk, jakie lekkomyślne postępowanie za młodu może ściągnąć i na nich samych i na ich przyszłe potomstwo. Minęły już czasy ciemnoty, kiedy czystość obyczajów zasadzano na tajemiu przed młodzieżą praw przyrody; dziś przeciwnie: światło szczerze a rześiste najpewniej zastrzega i leczy od wszelkich zarodków zniszczenia, kryjących się pod zatrutymi kwiatami pokus. Wiedza daje wolę, a wola rodzi siłę, odporną i zaczepną.

O zapłatę honorowego długu czyli prenumeraty za „Szkolnictwo” upraszamy pp. Łobodycza Mikołaja, Richtera Juliana, Reicherta Piotra, Worobca Michała, Dobrudzkiego Piotra, Skaleckiego Teodora, Ligęzę Stanisława, Medwidzkiego Mikołaja, Brzozowskiego Józefa, Karlińską Zofię, Łysaka Andrzeja, Czajkowskiego Tomasza, Gabryelównę Wandę, Migdała Michała, Polka Stanisława, Różańskiego Jana, Węglińskiego Szymona, Szczurkiewicza Józefa, Wsołka Franciszka, Tatarę Ludwika i Jana Kotasa (ze Śląska).

Do zamiany posada kierownika szkoły 2 klasowej w Samborze na przedm. Dólna. II. klasa płac — na równorzędną.

Wyjątkowa sposobność nabycia Historji literatury polskiej

w 6 tomach

Dr. Piotra Chmielowskiego.

Znakomity ten podręcznik literatury, polecony przez c. k. Radę Szkolną do zakupna do bibliotek szkolnych, daje kompletny obraz umysłowego życia naszego narodu aż po dzień dzisiejszy, ozdobiony portretami znakomych pisarzy, podobiznami ich pisma i niektórych pierwszych wydań dzieł. Literatura ta uznana została przez całą krytykę za dzieło pierwszorzędnej wartości. To też nie powinno go braknąć w żadnym polskim domu.

Historja literatury polskiej w 6 tomach (cena księgarska wynosi bez oprawy 16 zł., w oprawie 17 zł.) W celu większego rozpowszechnienia, obecnie znacznie zniżyliśmy cenę a mianowicie: Za dzieło bez oprawy 6 zł. 50 ct. w oprawie 7 zł. 50 ct. Zapas nie wielki, kto więc pragnie skorzystać ze sposobności na kupienie tej cennej rzeczy zechce pospieszyć z zamówieniem do

Wydawnictwa „Wędrówka” Lwów pl. Maryacki 1. 4.

Kto chce mieć swoje obówie eleganckie i trwałe

niech używa tylko



Globin

Najlepszy środek do czyszczenia i konserwowania skóry i obówi.

Skład w Nowym Sączu: u S. Grossa, M. Grossa, I. Leibla, D. Klausnera, N. Krišche. a, Edw. Waligóy, A. Salamcna.

Jedyny fabrykant: Fritz Schulz jun. Tow. akc. Eger i Lipsk.



Złoty medal
Paryż 1900.



Najpiękniejszy

połysk na bieliźnie

daje nawet niewprawną ręką, gwarantowany przez bardzo pojedyncze użycie, światowej sławy

**Srebrny
błyszczący krochmal**
Fr. Schulza jun. Akc. Towarz.

Eger i Lipsk.

Tylko prawdziwy z marką ochronną „Globus” i „Żelazkiem”.

— BIAŁY SZTANDAR —

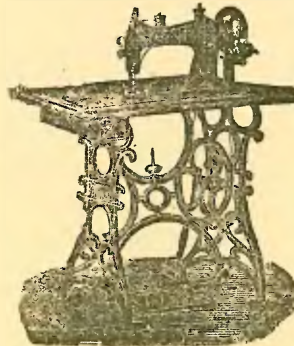
Chorał Nauczycielstwa Ludu z nutami do śpiewu

Cena 40 hal. (franco).

Dla P. T. Nauczycieli, Towarzystw Szkoły i Oświaty ludowej: kosztuje 10 egzemplarzy 3 kor. — 20 egzemplarzy 5 kor.

Zamawiać można u autora: Stefan Rogalski w Nowym Sączu Wysyłka: franco i polecona.

Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA



czółenkowych, pierścieniowych i Vi-bratting Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie. Na wyplat ręczne od 30 do 65 zł. różne od 40 do 120 zł. — gotówką 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

Sami sobie

dopomóżmy do wybudowania sanatorium!

„Gdy nas przygniata zawodów wiele!”

(pieśni z życia nauczycielskiego przez T. M.)

25% z rozsprzedaży na budowę sanatorium nauczycielskiego. Egzemplarz 1 Korona. Nabyć można w Księgarni Polskiej lub H. Altenberga we Lwowie, u dr. Wł. Miłkowskiego w Krakowie. Także w Adm. „Szkolnictwa”. Porto 10 h.

!! ZA JEDNĄ KORONĘ !!

do bibliotek nauczycielskich wszystkie poniżej wymienione broszury:

Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa?

Z krainy nędzy...

Co Sejm zrobił dla nauczycieli?

Nasze ciernie.

Dążenia klerykałów.

Germanizacya w szkołach ludowych.

Administracya „Szkolnictwa”.

Pierwszy rok nauki

Wskazówki teoretyczno praktyczne, opracował

E. Z. Ziółowski, nauczyciel w Jaśle.

TREŚĆ: Zalety i wady systemu eduk.: Pestalozzego, Herbarta-Zillera, wyższość Froebela. Reforma nauki czytania na podstawie pisania w lekcjach praktycznych. Psychometrya, psychofizyka, psychologia i pedagogika doświadczalna, atawizm, dziedziczność etc. Liczenie do 10. w lekcjach praktycznych, właściwa nauka rachunków wedle nowego podręcznika także w lekcjach prakt. Cena egzemplarza 2. kor. — Do nabycia u autora i w Administracyi „Szkolnictwa”.